Rok V. Niedziela dnia 14 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 88

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CE[illegible] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[illegible] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Kont[illegible] ekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redа[illegible] przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Co tańsze:
powódź czy roboty wodne?

Każdego niemal roku z nastaniem wiosny dzienniki przynoszą wieści o spustoszeniach, jakie wyrządzają występujące z brzegów rzeki. Zniszczenie mostów i dróg publicznych, szkoły w budynkach, straty w dobytku i ludziach, ogólne zubożenie kraju — oto cena jaką okupywać musimy nasze wiekowe zaniedbania w dziedzinie robót wodnych. Wysokość przeciętnej rocznej szkody powodziowej sięga — w do rzeczach samych tylko rzek karpackich, t. zn, Wisły, Dniestru i Prutu wraz z ich dopływami — olbrzymiej su my 60 miljonów złotych.

Spójrzmy na „Królową rzek polskich" — Wisłę. Przyjrzyjmy się piasz czystym brzegom, jej nieuregulowanemu, rozszerzającemu się na parę kilometrów, korytu, jej płytkim wodom, i pomyślmy sobie, że ten kolos wodny, trzeci co do swej wielkości w Europie, miast być potężną magistralą, łączącą najdalsze zakątki kraju z morzem, jest w obecnym stanie rzeczy dzikim i złowrogim żywiołem, któremu trzeba płacić coroczny haracz, idący w dziesiątki miljonów.

Dorzecze Wisły i jej dopływów — to 200 tysięcy km. kwadratowych, to połowa powierzchni kraju. Regulacja Wisła — to dzieło ogólno-państwowego znaczenia.

Czytelnik może jednak zapytać, a pocóż ta regulacja? Przecież regulacja nie usunie powodzi, przecież tamy przy boru wody nie powstrzymają. Prawda, że tamy przyboru wody nie powstrzymają, ani nawet go nie zmniejszą, ale umożliwiają nieszkodliwe odprowadzenie odpływu w wyznaczonym zgóry kierunku.

Ze środkami technicznemi można zapobiec powodziom — o tem świadczą kraje alpejskie, które są bardziej, niż Polska narażone na powodzie ze względu na większą ilość opadów i większą przepuszczalność podłoża zlewisk rzecznych, a jednak nie przeżywają nigdy takich klęsk żywiołowych, jak nasza powódź zeszłoroczna.

A dzieje się tak dlatego, że w krajach tych przeprowadzono celowe roboty regulacyjne, które doprowadziły do okiełznania tak kapryśnego żywiołu, jakim jest woda, oraz do wprzęgnięcia jej do pracy dla pożytku i dobra ludzkiego.

Jakże dalecy jesteśmy w Polsce od takiego błogosławieństwa stanu rzeczy, gdy dzięki rozumnie i celowo zużytym funduszom publicznym można zażegnać i odwrócić od kraju straszliwą klęskę powodzi! Dużo jest w tem naszej własnej winy, gdyż w ciągu całego czasu trwania niepodległego państwa, nia docenialiśmy wagi inwestycyj wodnych.

Zeszłoroczna powódź okazała, że te oszczędności są straszliwie kosztowne. Okazała, że dla finansów publicznych jest powielekroć korzystniejsze wydatkować potrzebne sumy na roboty wod ne, aniżeli potem bezpłodnie tracić ciężkie miljony na ratunek powodzian i odbudowę zniszczonych obszarów. Tembardziej, że zagadnienie robót wod nych nie jest tylko sprawą ochrony przed klęskami żywiołowemi. Wiąże się ono z tym niezmiernie doniosłym problematem gospodarczym, jakim jest zagadnienie żeglugi.

Polska ma niewątpliwie korzystne warunki naturalne w zakresie dróg wodnych. Podczas gdy w Niemczech przewóz na tych drogach wynosi 25 proc. ogółu przewozu towarów, a we Francji 20 proc., to w Polsce — ubogo uposażonej w połączenia kolejowe i drogi — zaledwie 1 procent. Jest to okoliczność gospodarczo szkodliwa, gdyż mamy szereg artykułów masowego zbytu, które stanowią podstawę naszego handlu zagranicznego, a których dostarczenie do portów drogą kolejową ogromnie podraża koszt własny towaru zmniejszając przez to naszą zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych.

Ale i sprawa żeglugi nie wyczerpuje jeszcze korzyści, jakie zapewnią naszemu gospodarstwu roboty wodne. Roboty te stanowią ważny czynnik ułatwienia przebudowy ustroju rolnego, albowiem, dzięki związanym z niemi meljoracjom, oddają nowe tereny dla kultury rolnej i osadnictwa. Tak np. dzięki inwestycjom meljoracyjno regula cyjnym Funduszu Pracy, dokonanym przy rzece Pokrzywiance w województwie kieleckiem, zostało oddanych do użytku rolnego 17 tys. ha pierwszorzędnej, pod względem wydajności rolniczej, ziemi.

Zwróćmy wreszcie uwagę, że w kosz torysach robót wodnych meljoracyjnych robocizna dochodzi do 90 proc. Przy robotach regulacyjnych przekracza 60 proc. Jest to więc typ robót, który stwarza maksymalne możliwości zatrudnienia bezrobotnych, co w dzisiejszych warunkach musi być pocztywane za czynnik ich szczególnej atrakcyjności.

Roboty wodne stanowią jedno z głównych przeznaczeń świeżo rozpisanej 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Przeznaczając część swych dochodów na zakup obligacyj tej Pożyczki, zapewnimy sobie nietylko korzystną lokatę oszczędności, ale przyczynimy się do wykonania robót, których zaniedbanie tak straszliwie mści się na ludności i potrafi w ciągu kilku dni zniszczyć dorobek całych pokoleń.

Dr. J. Wendel.

DYPLOMATYCZNE SPACERY OBOK PROCHOWNI.

Sytuacja na terenie polityki międzynarodowej staje się coraz bardziej wyraźna dla przeciętnego czytelnika gazet, który odrzuca cały balast gry dyplomatycznej, menerów wielkiej polityki, a potrafi jedynie rejestrować fakty i wyciągać logiczne wnioski. Szkodą, a może nawet tragedją dla współczesnej Europy stanie się fakt, że dyplomacja w przyjęciu doniosłej roli jaką spełnia, dążąc więcej lub mniej szczerze do utrwalenia pokoju, nie chce widzieć i zdać sobie sprawy z tych faktów, które w nieubłaganej konsekwencji grożą całkowitą ruiną misternie budowanych przez nią gmachów, powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.

Niezmiernie trudna rola, polegająca na uzgodnieniu rozbieżnych i wielce skomplikowanych interesów poszczególnych państw, wzajemnego porozumienia pochłania tak dalece umysły dyploma tów, że, gdy wreszcie uda się doprowadzić do jakiegoś faktu czy sojuszu, choć by i miernem znaczeniu, obwieszcza się światu z ulgą, jak o wielkim sukcesie— na drodze pokojowego współżycia narodów.

A rok 1914 zbliża się. Nikt już dzisiaj niema wątpliwości, że Niemcy pośpiesznie szykują się do odwetu, a pomega im w tem wydatnie brak jednolitego frontu, państw zainteresowanych, brak należytego przeciwdziałania ze strony państw zwycięskich i jakaś manjacka ufność w dobrą wolę Niemców i poszanowanie przez nich zawartych układów.

Nic Europę nie nauczyła piętnastoletnia obserwacja konsekwentnego łamania przez Rzeszę postanowień Traktatu Wersalskiego; żyjemy w dalszym ciągu w mirażach ułudnej polityki Brianda, w dalszym ciągu, tylko w szybszem tempie następują coraz liczniejsze podróże dyplomatów, wizyty ministrów w stolicach europejskich, jakaś gorączka opanowuje rządy, ale otrzeźwienia niema.

A czas najwyższy uderzyć na alarm. Dla ilustracji podajemy szereg faktów, których komentowanie jest zupełnie zbyteczne:

W Liwerpoolu Niemcy zakupiły wszyst kie, znajdujące się tam transporty i zapasy bawełny, płacąc dziesięcio procentową premję ponad ceny normalne. Mimo złych stosunków z Sowietami Rzesza przyznała im prywatny kredyt w wysokości 16.600.000 funtów, zz który otrzyma mangan i chrom. W Portugalji Niem cy zakupiły wszystkie rozporządzalne na rynku konserwy. W Ameryce kupują gorączkowo, bawełnę, nikiel, chrom, miedź, fenol, magnezje. Produkcja iperytu w Niemczech rośnie z dnia na dzień. — 70 proc. fabryk niemieckich pracuje 24 godziny na dobę. Produkcja ta ma charakter wybitnie wojenny. Statystyka wykazuje przeszło 50-procentowy wzrost produkcji takich przedmiotów, jak pancerze dla okrętów, blacha specjalna dla fortyfikacji, szyny, gotowe mosty itp.

Zakupy natury aprowizacyjnej są obecnie na wielką skalę czynione we Francji. Czynią zapasy i osłabiają sąsiada. A Francja stała się najtańszym dostawcą dla Niemiec. Pamiętając brak tłuszczów w czasie wielkiej wojny, Niem cy przygotowują wielkie zapasy tłuszczów dla celów odżywczych i amunicyjno-wojskowych.

Niezależna praca świata podaje stale rewelacyjne wiadomości, które stwierdzają wyraźnie, jak intensywnie Niemcy gromadzą zapasy materjałów i surowców niezbędnych dla prowadzenia wojny i dla zbrojenia.

A cóż na to rządy państw europejskich? Gdzie akcja przeciwdziałania dalszemu zbrojeniu i uniemożliwianiu dalszych zakupów? Dyplomacja europejska dyskutuje namiętnie nad tem, co lepiej, czy to że karty zostały odsłonięte i Hitler oświadczył gotowość legalnego zbrojenia, czy też, gdyby dalej zbroił się nielegalnie.

Toć przecież „legalne zbrojenie się" to nietylko zakup surowców, broni i jej wyrób. To również legalne manewry wojskowe, lotnicze próby napadów, ćwiczenia eskadr, to również legalny zakup środków wojennych pośrednich i bezpośrednich.

Jeden z wybitnych publicystów p. Leon Chrzanowski tak określa groźną sytuację wobec sygnalizowanych wyżej faktów:

„Kiedy się patrzy na poczynania dyplomatyczne lat całych, na występy podróżnicze z ostatnich tygodni — ręce opadają bezradnie, lub chciałoby się ścisnąć je w pasji gestu wyklinającego.

Dyplomatyczny spacerek obok prochowni, do której wrzucono długie, ordynarne, mocne cygaro — to widowisko niegodne ani zwycięzców z 1918 r., ani humanitarystów pokojowych z całego świata.

Śpiewanie pieśni polskich zabronione na Śląsku czeskim.

MOR. OSTRAWA. Władze czeskie zakazały śpiewania 3 pieśni polskich: „Roty", „Naszego Sztandaru" i „Hymnu Polaków z zagranicy".

Półoficjalny organ ministerstwa spraw zagranicznych „Lidowe Noviny" podaje uzasadnienie tego zarządzenia.

Pismo stwierdza, że „Rota" stała się ostatnio pieśnią przeciwczeską w Polsce, a wśród ludności polskiej na Śląsku nad Olzą przybrała charakter „antypaństwowy". Podobne znaczenie ma mieć rzekomo pieśń „Nasz Sztandar".

Dlaczego władze czeskie zakazały śpiewania „Hymnu Polaków z zagranicy", tego pismo nie wyjaśnia.

Piękny podarunek dla feldmarszałka Mackensena.

BERLIN. Feldmarszałek Mackensen otrzymać ma od państwa pruskiego w podarunku domenę pod Penzalu w Brandeburgji. Jak wiadomo, również zmarły prezydent Hindenburg otrzymał w swoim czasie od Prus w podarunku majątek ziemski Neudeck, jako dziedziczną własność, która po śmierci jego przeszła na syna.

Mussolini proponuje Francji sojusz wojskowy.

PARYŻ. Jak zaznacza „L'Oeuvre", najważniejszym momentem konferencji w Stresie są rozmowy francusko-włoskie. Według dziennika Mussolini miał zaproponować ostatnio Francji sojusz wojskowy z równoczesną obietnicą zawarcia układów wojskowych z państwami Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego.

Instrukcje udzielone Flandinowi i Lavalowi, pozwalają im na szerokie traktowanie tych propozycyj.

Udało nam się zdobyć

scenarjusz głośnego filmu wytwórni Warner Bros. First National Films z Pawłem Mumi w roli głównej p. t.:

JESTEM ZBIEGIEM

Druk tego sensacyjnego scenarjusza rozpoczynamy w najbliższych numerach „SŁOWA".

Zmiany porsonalne w M. S. Z.

WARSZAWA. Dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych, p. Roman Dębicki ma objąć jedną z placówek dyplomatycznych zagranicą. Stanowisko dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych obejmie p. Michał Łubieński, dotychczasowy zastępca wydziału organizacyj międzynarodowych. Równocześnie radcą ekonomicznym Min. Spraw Zagr. mianowany zostanie p. Jan Wszelaki, zastępca naczelnika wydziału wschodniego, a jego dotychczasowe stanowisko obejmie p. Jan Kobylański radca poselstwa Rzplitej w Bukareszcie.

Zjazd młodzieży polskiej z zagranicy w lipcu.

WARSZAWA. W dniach 9 i 10 lipca br. odbędzie się z inicjatywy światowego Związku Polaków z zagranicy zjazd delegatów organizacyj polskiej młodzieży zagranicą.

Delegaci przybędą ze wszystkich ośrodków polskiej emigracji i odbędą w kraju kilka konferencyj, informując o sytuacji młodzieży polskiej poza granicami kraju.

Po ukończeniu zjazdu delegatów nastąpi wielki zlot młodzieży polskiej z zagranicy, na który przybędą liczni przedstawiciele młodszej generacji naszego wychodźtwa ze wszystkich części świata.

Łódzka rada miejska odroczona

ŁÓDŹ. Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej nie odbyło się, gdyż komisarz Wojewódzki oświadczył, że odracza po siedzenie do czasu, kiedy będzie możli we prowadzenie obrad, przyczem zaznaczył, że wszelkie jego próby osiągnięcia porozumienia, nie dały rezultatu. Radni opuścili salę.

Sąd oddalił pretensje Tomalli.

KATOWICE. Wczoraj w wydziale han dlowym Sądu Grodzkiego ogłoszono wyrok w sprawie b. dyrektora Wspólnoty Interesów Tomalli przeciwko zarządowi przymusowemu o wypłacanie w dalszym ciągu wysokich pensyj dyrektorskich, sięgających 16 tys. zł. miesięcznie, sąd wydał wyrok oddalający pretensje p. Tomalli.

Wydalenie biskupa ewangelickiego z Hesji.

BERLIN. Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu i wydaleniu z Darmstadtu wirtemberskiego biskupa ewangelickiego Mahrarensa oraz radcy kościelnego Breita.

Zarządzenie to wywołało niezwykle silne wrażenie wśród ludności, która czci Mahrarensa nietylko jako głowę „prowizorycznego rządu kościelnego Rzeszy", lecz również jako przewodniczące go światowego komitetu luterańskiego.

Równocześnie z aresztowaniem obu dostojników kościelnych wydalony został z granic Hesji pastor Putz z Monachjum, jeden z pierwszych członków partji narodowo-socjalistycznej, udekorowany złotą odznaką.

16 ofiar w gruzach domu.

STAMBUŁ. W zamieszkałej przez Greków dzielnicy miasta zawalił się trzypiętrowy drewniany dom mieszkalny.

Spod gruzów wydobyto dotychczas zwłoki 6 zabitych, a 10 osób ciężko ranionych przewieziono do szpitala. Pozatem są jeszcze lekko ranni.

Konferencja w Stresie a dozbrojenia Niemiec.

STRESA. Finansowe i gospodarcze sankcje przeciw państwu, któreby w przyszłości naruszyło postanowienia obowiązujących traktatów, były w piątek przedmiotem dyskusji obrad kon ferencji trzech mocarstw zachodnich w Stresie.

Sankcje tego rodzaju, zaproponowane przez rząd francuski, spotykają się narazie z zastrzeżeniami ze strony Anglji. Panuje przeświadczenie, że zostaną one w zasadzie przyjęte, jednakże być może ograniczone do sankcyj finansowych.

Najwyraźniejsze różnice poglądów występują w ciągu konferencji w Stresie ze względu na wciąż nieprzejednane stanowisko Wielkiej Brytanji, która stoi niezłomnie na stanowisku ponownej konsultacji z Niemcami w ramach konferencji, któraby się odbyła przy współudziale Polski, Rosji, a może i Małej Ententy. Skądinąd Anglja zostawia Francji wolną rękę w jej polityce bilateralnej paktów wzajemnej pomocy.

Jak wiadomo, zwołując konferencję w Stresie, Włochy zażądały zagwarantowania niezależności Austrji klauzulami, które wynikające z interpretacji art. 16 paktu Ligi Narodów, miały nałożyć konkretne zobowiązania również i na Anglję.

Co do tego punktu miały zapaść wczoraj niezwykle doniosłe decyzje.

Jak słychać, reprezentanci Francji i Włoch postanowili zawrzeć w najbliższym czasie układ wyszczególniający współpracę obu sztabów generalnych w ściśle określonych okolicznościach i uzupełniony podobnemi układami z Małą Ententą.

W toku obrad ustalono dalszą procedurę francuskiego odwołania się do Rady Ligi Narodów wobec naruszenia przez Niemcy militarnych klauzul trak tatu wersalskiego.

Wspólnej rezolucji w sprawie naruszenia przez Niemcy militarnych klau zul traktatu wersalskiego nie zdołano ustalić ze względu na różnicę poglądów Wielkiej Brytanji.

Wykrycie centralnego komitetu KPP

50 aresztowań wśród czołowych działaczów komunistycznych.

WARSZAWA. Urząd Śledczy zlikwidował zakonspirowany sekretarjat komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polski, który mieścił się przy ul. Bednarskiej 21 w mieszkaniu niejakiego Seroczyna. W lokalu znaleziono obfity materjał obciążający w postaci sprawozdań referatów i rękopisów, memorjałów i najrozmaitszych intrukcji partyjnych.

Na skutek dokonanych rewizyj zatrzymano szereg wybitnych członków komitetu centralnego K. P. P., m. in. Mar celego Nowotka oraz Naftana Horowitza Aresztowano również kochankę Horowitza, Rosę Lipsztajn, która odgrywała wybitną rolę w partji oraz Eugenję Tureniec, sprawującą funkcje centralnego łącznika. Znaleziono u niej bardzo poważny i kompromitujący materjał.

Przy ulicy Muranowskiej w mieszkaniu Berli Gradel znaleziono również materjały komitetu centralnego K. P. P. Gradel zatrzymano w areszcie. Oprócz tego przy ul. Ogrodowej zlikwidowano skład centralnej techniki K. P. P., gdzie znaleziono 500 klg. najnowszych wydawnictw, przygotowanych do akcji pierwszomajowej. Ogółem zatrzymano 50 osób, które przekazano władzom sądowośledczym.

Maszyna piekielna wybuchła w samolocie.

W płomieniach zginęło 8 osób, wśród nich szef G. P. U.

MOSKWA Wielki samolot sowiacki typu „ANT", który wczoraj rano wyleciał z lotniska władywostockiego w kierunku Sachalina na wysokości 3 tysięcy metrów nad sowiecką północną częścią Sachalinu stanął nagle w płomieniach. Po chwili szczątki samolotu spadły w dwu częściach u podnóża jednego ze szczytów górskich. Z 6-ciu pasażerów i 2 pilotów nikt nie ocalał.

Śledztwo wykazało, że wybuchł nastąpił w kabinie, gdzie znajdowali się pasażerowie.

W Moskwie panuje przekonanie, że katastrofa powietrzna nastąpiła naskutek zamachu terorystycznego i że w samolocie została ukryta maszyna piekielna.

Narazie trudno ustalić nazwiska i pasażerów i lotników, którzy padli ofiarą strasznej katastrofy, lecz wiadomo, że jedną z ofiar jest b. szef GPU., a obecnie przedstawiciel komisarjatu spraw wewnętrznych we Władywostoku — Ryszuk.

Spory o spadek po ś. p. Teodorze Stekkerze.

WARSZAWA. Donosiliśmy o sporach, jakie wynikły pomiędzy rodziną zmarłego niedawno atlety ś. p. Teodora Stekkera, a opiekunką jego dzieci p. Melcer Rutkowską.

Rada familijna, zwołana przez sąd grodzki zdecydowała przystąpić natychmiast do sporządzenia inwentarza majątku zmarłego.

Sąd grodzki polecił wobec tego komornikowi w Grodzisku Mazowieckiem gdzie położony jest majątek ziemski Stekkera przeprowadzić opis schedy spadkowej.

Międzynarodowy oszust werbował żydów na wyjazd do Palestyny.

WILNO. Sprytnego oszusta aresztowano w Wilnie. Jest nim międzynarodowy oszust Dersz Berson, który roz puszczał wieści, że w porozumieniu z władzami sowieckiemi upoważniony zo stał do wysyłania żydów do Palestyny przez Rosję sowiecką.

Na wyjazd mogą reflektować tylko żydzi-rewizjoniści. W związku z tem kilkunastu żydów wpłaciło zaliczki Bersonowi i złożyło oświadczenie, że bez nacisku opuszczają Polskę.

Oszust wywiózł żydów do miejscowości Rakowa, tam polecił im przybrać odznaki rewizjonistów i czekać na przybycie delegacji. która ich odwiezie do najbliższej stacji sowieckiej. Żydzi ocze kiwali na delegację około 24 godzin, zanim nie zabrał ich patrol K. O. P., który wyświetlił sprawę. Pomysłowego Bersona aresztowano.

14 dzieci zginęło przy zderzeniu pociągu z autobusem.

NOWY JORK. W miejscowości Rockville w stanie Maryland wydarzyła się straszna katastrofa, której ofiarą padło 14 dzieci. Autobus, wiozący wycieczkę szkolną, zderzył się na przejeździe kolejowym z pociągiem pośpiesznym i został przecięty na połowę. Dzieci zostały wyrzucone siłą zderzenia na pobliski cmentarz. Oprócz 14 dzieci zabitych na miejscu kilkadziesiąt zostało ciężko rannych.

Deficyt budżetowz mniejszy o 100 miljonów zł.

WARSZAWA. Deficyt budżetowy w ostatnim miesiącu roku budżetowego 1934/35 t. j. w marcu b. r. wyniósł 19,3 milj., zł. wobec deficytu budżetowego w lutym br, który wyniósł 15,2 mil. zł.

Dochody budżetowe w marcu wyniosły 184,5 milj. zł. i wzrosły do poprzedniego miesiąca o 4,7 milj. zł. wydatki zaś budżetowe — 203,8 milj, zł, czyli wzrosły w stosunku do lutego o 7,9 milj. zł.

Jeśli chodzi o cały rok budżetowy 1934/35, to dochody budżetowe wyniosły bez wpływów z Pożyczki Narodowej 1 939 500.000 zł. łącznie zaś z wpływami z Pożyczki Narod.—2.114.500.000 zł. Wydatki w tym samym czasie wyniosły 2.175.600.000 zł.

Bez wpływów z Pozyczki Narodowej które wyniosły 175 miljonów zł., deficyt budżetowy roku 1934/35 wyniósł 236,000,000 zł, a łącznie z wpływami pochodzącemi z Pożyczki Narodowej deficyt wyniósł tylko 61.000.000 zł.

Znów zginęło dwóch ludzi.

WARSZAWA. Do serji tajemniczych zaginięć należy również mieszkaniec kolonji Borków, gminy Zagość, 68 letni Jakób Klementowicz.

Dnia 2 b m. wyszedł on z domu z zamiarem udania się do Warszawy i załatwienia kilku spraw. Od tej pory wszelki ślad o nim zaginął. Krytycznego dnia Klementowicz miał przy sobie 130 złotych.

Zginął również monter elektrowni warszawskiej, kontroler wydziału sieci, 38-letni Józef Niekutowski.

Piekutowski udał się dnia 8 bm. jak zwykle z domu do pracy i do tej pory wszelki ślad o nim zaginął.

Niemcy zgłosiły przystąpienie do paktu wschodniego.

BERLIN Min spraw zagr. Rzeszy niemieckiej p. Neurath oświadczył wczoraj ambasadorowi W. Brytanji w Berlinie, p Phipps, że rząd niemiecki gotów jest przystąpić do wschodniego paktu nieagresji nawet w wypadku, gdyby niektórzy z jego sygnatarjuszów związali się między sobą osobnemi klauzulami wzajemnej pomocy.

Gotowość Niemiec przystąpienia do paktu wschodniego nawet w wypadku gdyby Francja zawarła z Rosją układ wzajemnej pomocy, wywołała w Stresie olbrzymie wrażenie. Zwraca się tu uwagę na to, że Niemcy zawarły przed 5 dniami układ handlowy Rosją sowiecką, w którym dały udogodnienia płatnicze nie mające sobie równych w żadnym innym układzie handlowym na świecie.

„Legjoniści austrjaccy" uciekają z Niemiec.

SALZBURG. Nocy oneg. 8 członków „Legjonu Austrjackiego" usiłowało przedostać się przez rzekę graniczną Saalach do Austrji. Austrjacka straż graniczna spostrzegła 4 ludzi, znajdujących się w wezbranym strumieniu i wzywających pomocy. Zanim strażnicy zdołali przyjść z pomocą fale ich pochłonęły.

Czterem innym udało się przedostać przez granicę. Zostali aresztowani i oddani pod sąd za zdradą stanu, w ten bowiem sposób kwalifikowane jest należenie do „Legjonu Austrjackiego".

Za naukę w duchu socjalistyczn. profesor powieszony na drzewie.

BUENOS AIRES. W miejscowości Jojutla stanu Morelos (Meksyk) władze bezpieczeństwa odkryły zwłoki prof. Silvestre Gonzales, wiszące na jednem z przydrożnych drzew, z przypiętym na piersiach napisem: „Za udzielanie nauki w duchu socjalistycznym".

VERA CRUZ. Groźne wystąpienia ludności przeciw wprowadzenemu przez rząd programowi nauk w duchu socjalistycznym, powtarzają się coraz częściej.

Ostatnic, mieszkańcy miejscowości Tepaclacalicinge usiłowali dokonać samosądu nad nauczycielką, która w myśl rozporządzeń rządu wykładała w szkole teorję socjalizmu. Tylko szybkiej i ener gicznej interwencji policji należy zawdzięczać, że nauczycielka uszła z życiem, wyrwana z rąk tłumu.

Klęska burz piaskowych w Ameryce.

NOWY JORK. Nad stanami położonemi między Rocky Mountains a rzeką Missisipi przeszła znowu burza piaskowa, wyrządzając wielkie szkody.

W samych tylko zbiorach pszenicy straty obliczają na 30 miljonów dolarów. Piasek leży na polach grubości nieraz 15 centymetrów.

W wielu miejscowościach zamknięto sklepy i szkoły. Tam gdzie spadł deszcz, powstało błoto.

Pociągi, przybywające do Chicago, pokryte są grubą warstwą pyłu i błota. Opóźnienia pociągów dochodzą do 6-ciu godzin.

Omnibus między dwoma pociągami. 8 osób zabitych, kilkanaście rannych.

RIO DE JANEIRO. Pociąg pośpieszny, kursujący pomiędzy San Pablo i Rio de Janeiro, zderzył się z omnibusem, wiozącym pasażerów. Skutki zderzenia były straszne. Omnibus został rzucony siłą zderzenia na drugi tor kolejowy właśnie w chwili, kiedy przejeżdżał tamtędy pociąg pasażerski, pod kołami którego omnibus został doszczętnie zmiażdżony. 8-mio pasażerów omnibusu zginęło na miejscu, kilkunastu w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Straszliwa powódź w Chinach.

SZANGHAJ. Rzeka Tung-Kiang w pobliżu Kantonu wylała. Wiele wsi jest pod woda. Tysiące ludzi zostało bez dachu. Liczba ofiar śmiertelnych w powcdzi jest znaczna, ale dotychczas nieustalona. Mosty na rzece Pei-Kiang są zerwane.

ELBERFELD. Okolice Siegen (Westfalja) nawiedziły powodzie, wywołane tajaniem śniegu i deszczami. Miejscowość Liettfeld zostałą zalana wskutek przerwania tamy. Powódź zaskoczyła mieszkańców w ciągu nocy. Z częściowo zalanych domów zdołano tylko wyprowadzić dzieci w bezpieczne miejsce i uratować bydło. Wody opadły tak szybko, jak napłynęły.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 14 kwietnia. Palmowa Walerji.
Poniedziałek 15 kwietnia. Anastazji.
Wschód słońca o g. 4,53. **Zachód** o g. 18,36

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Akcja subskrypcyjna Pożyczki Inwestycyjnej. Akcja subskrypcyjna 3-proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej rozwija się bardzo pomyślnie. Na podkreślenie zasługuje, że związki pracownicze wykazują całkowite zrozumienie dla spraw subskrypcji Pożyczki Instycyjnej, jako pożyczki, mającej na celu zatrudnienie bezrobotnych i zgłaszają swoją współpracę w akcji subskrypcyjnej.

Poczta w ostatnią niedzielę przedświąteczną. Jak się dowiadujemy, w dniu 14 b. m, jako w ostatnią niedzielę przedświąteczną, wszystkie miejscowe urzędy pocztowe czynne będą w oddziałach nadawczych w godzinach od 8 do 11-tej i od 16 do 18 tej.

Ferje świąteczne w szkołach. — W szkołach średnich i powszechnych, obchodzących święta rzymsko-katolickie ferje wiekanocne trwać będą od 17 do 23 kwietnia włącznie.

Młodzież wyznania mojżeszowego zwolniona będzie nadto z nauki z powodu świąt pejsachowych w dniach 24 i 25 kwietnia.

W szkołach obchodzących święta według obrządku grecko - katolickiego, ferje trwać będą od 25 kwietnia do 1 maja włącznie, a w szkołach obchodzących święta rzymsko- i grecko-katolickie — od 18-go kwietnia do 1-go maja włącznie.

Konferencja w sprawie papierni nie doprowadziła do porozumienia. W dniu wczorajszym pod przewodnictwem głównego inspektora pracy Klotta i przy udziale okręgowego inspektora inż. Kowalika i miejscowego inspektora Wasilewskiego oraz przedstawicieli ZZZ., Klasowych Związków Zawodowych i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i kilkunastu delegatów fabrycznych odbyła się konferencja w sprawie długotrwałego strajku okupacyjnego w Papierni. Starostwo reprezentował referendarz Malec. Właściciele fabryki osobiście nie brali udziału w konferencji.

Niestety, koferencja nie przyniosła upragnionego zakończenia zatargu, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu.

Najwyższy Trybunał poucza ZUPU. Nadzwyczaj ważne orzeczenie dla szerokich rzesz pracowników umysłowych ubezpieczonych w ZUPU zapadło w Najwyższym Trybunale Administracyjnym na marginesie sprawy niejakiej P. Kuczyńskiej, której ZUPU odmówiło wypłacenia jednorazowej odprawy.

P Kuczyńska 70 letnia wdowa po nauczycielu pobierała emeryturę w wysokości 60 zł. miesięcznie. Ponieważ skromna emerytura nie wystarczała na utrzymanie i mieszkanie, staruszce dopomagał syn. Przed niejakim czasem jedyny żywiciel matki umarł, a kiedy matka wystąpiła do ZUPU, domagając się jednorazowej odprawy, powołując się na to, że syn jej płacił składki ubezpieczeniowe, otrzymała odmowną odpowiedź.

Ponieważ analogiczne stanowisko zajęło i ministerstwo odrzucając zażalenie staruszki, p. Kuczyńska wystąpiła do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. ZUPU bronił swego stanowiska, powołując się na dekret Prezydenta o ubezpieczeniach, który głosi, że o ile petent starający się o rentę względnie o odprawę, posiada 50 zł. miesięcznego dochodu jako minimum egzystencji, ZUPU nie jest obowiązany do jakichkolwiek świadczeń.

Stanowisko to, niesłychanie krzywdzące ogół zrzeszonych pracowników umysłowych, ponoszących na rzecz zakładu ubezpieczeń nieraz bardzo wysokie ciężary, spotkało się jednak z krytyką Najwyższego Trybunału Administracyjnego, którz orzekł, że dotychczasowa praktyka zakładu ubezpieczeń polegająca na tem, że odmawia się petentom zasiłków na tej tylko podstawie, że posiadają oni minimum egzystencji, tj. 50 zł. miesięcznego dochodu jest niewłaściwa. ZUPU

nie ma prawa, zdaniem NTA, mechanicznie odmawiać świadczeń osobom, które posiadają 50 zł. miesięcznie, lecz w każdym konkretnym wypadku powinien badać, czy dochód ten jest wystarczający na rzeczywiste środki utrzymania danej osoby (nr. orzeczenia 6.037-32).

Walne zebranie. Dziś, w niedzielę, 14 b. m., o godz. 16-tej, w lokalu Okr. T-wa Rzemieślniczego (Aleja 9) odbędzie się walne roczne sprawozdawcze zebranie Towarzystwa.

Absolwenci częstochowskich Kursów Gimnazjalnych TNSW., prowadzonych od dwóch lat przez zarząd Koła Towarzystwa Nauczycieli Szkół Srednich i Wyższych (Al. Wolności 17), zostali dopuszczeni przez Kuratorjum OSK. do egzaminu nadzwyczajnego z materjału naukowego 6-ciu klas gimnazjalnych. — Egzaminy piśmienne odbędą się w Państwowem Gimnazjum im. Sienkiewicza w Częstochowie w następujących terminach: 6 maja z języka polskiego, 7 maja z. j. nowożytnych, 8 maja z j. łacińskiego (rysunków), 9 maja z matematyki, każdorazowo o godz. 16 tej.

Egzaminy ustne w terminie do 31 go maja b. r.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 5124, 14752, 17459, 23845, 28761, 39145, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Tylko publiczne inwestycje potrafią przeobrazić zaniedbany Krajobraz Polski.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

„Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

171

kor. 1.470 po 6 zł. 12 gr. — otrzymamy ogromną sumę 9.408 zł. Brak szczegółowych wiadomości co do cen innych wytworów nie pozwala nam dokładnie obliczyć właściwej sumy dochodów starostwa

Na utrzymanie starostwa wydawano stosunkowo niewiele: w r. 1533 zł. 574 gr. 14, z tego trzydniowe utrzymanie króla kosztowało 96 zł. 12 gr., a całoroczne utrzymanie wszystkich urzędników z podstarościm na czele 219 zł. 19 gr., pokaźna suma przypadała na potrzeby zabudowań: 206 zł. $6^{1}/_{2}$ gr.

W roku następnym wydatki były mniejsze: wyniosły 327 zł. $5^{1}/_{2}$ gr., ale i wysokość opłat służbie zmalała do 180 zł. 7 gr.

Od śmierci Opalińskiegd (1548) aż do objęcia zarządu przez nowego starostę, Jana Ocieskiego, nie ściągano pewnych sum, jak również nie spłacano długów tak w naturze, jak i w pieniądzach. W styczniu r. 1551 wynosiły one 1578 zł. 28 gr. Jest to suma nadzwyczaj wysoka, świadcząca o wysokim dobrobycie i zamożności starostwa.

Jak inwentarz powiada, znajduje się w nim „*familia castri: vicecapitaneus, notarius castri, burgrabius, claviger*[1]), *cocus*[2]), *pistor*[3]), *braxeator, faber*[4]), *colonici* 4, *wrothny, custodes*[5]) 4, pobudka, myśliwiec, myśliwczyk, kucharz, kuchczyk, błazno", razem 23 osoby służby.

Zamek był porządnie uzbrojony, stan jego przedstawiał się, jak następuje „Suma dział 1. Suma akowic 9. Suma Kijów żelaznych do strzelby 14. Par strzelba 1. Rura arkabiczna 1. Suma *omnium tormentorum. Tormenta* 27. Suma kul małych i wielkich kamiennych 112. Suma prochu do akownic Beczulka 1. Suma kuliek do akownic baryłek 1. Suma oszczepów gławy 24. Suma cep żelaznych 5. Suma Drzewiec 10. Tharczy 20". Na utrzymanie zamku wyznaczono 112 obroków ryb, licząc każdy obrok po 1 zł. 9 gr. (=zł. 145 gr. 18).

Starostwo obejmowało miast trzy, wsi należących do zamku 21, płacących tylko osep (owies) 10, w tym łanów zasiadłych $372^{1}/_{2}$, pustych 13, zagrodników 16, młynów 7, karczem 17 i dwie huty. Na ziemi tej siedziało kmieci 230, na każdego więc przeciętnie przypada 1.7 łan. ziemi. Starostwo przyniosło dochodu pieniężnego 561 zł. 6 gr. 6 den., pszenicy kor. 81, żyta 159, owsa 1303, miodu kwart 68, kaplonów szt. 383, owiec 105, nie licząc dochodu z hut[6]).

Pod koniec wieku szacowano starostwo na 2886 zł. rocznie

1) klucznik, 2) kucharz, 3) piekarz, 4) rzemieślnik, 5) straż.
6) Rps. Arch. Skarbu od. 56, Nr. O. 2.

Organizacyjne zebranie P. P. S., dawnej Frakcji Rewolucyjnej. Jutro w niedzielę o godz. 11-ej rano w lokalu dozorców domowych przy ulicy N. Marji Panny 22 odbędzie się zebranie organizacyjne PPS. dawnej Frakcji Rewolucyjnej z udziałem przewodniczącego centralnego wydziału stronnictwa Jaworowskiego i generalnego sekretarza Szczypiórskiego.

Członkowie organizacji proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

Ogólne zebranie Z. P. M. D. We wtorek 16 bm. o godz. 7-ej wiecz. w sali Nr. 1 Magistratu odbędzie się wielkie zgromadzenie okręgu częstochowtkiego Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, na które zarząd zaprasza wszystkich członków ZPMD. z Częstochowy i i innych środowisk.

W programie szereg referatów programowych i ideowych oraz obszerna dyskusja nad planem pracy w terenie.

Nowa ulica w śródmieściu. Zgodnie z opracowanym przed kilku laty regulacyjnym planem miasta wkrótce zostaną rozpoczęte roboty nad budową nowej ulicy, która połączy Aleję Kościuszki z ulicą Kilińskiego i wyjdzie naprzeciw posesji Nr. 9 przy ulicy Kilińskiego.

Dzięki przeprowadzeniu tej ulicy ulica Staszica utraci obecny charakter ślepego zaułka. Należy to jednak do sfery nieco dalszej przyszłości, gdyż nieodzownym tego warunkiem jest uprzednie usunięcie parterowego domku zawalidrogi.

Czytelnicy „Słowa" piszą:

Głos troski „barakowicza".

Co wiemy o mieszkańcach baraków? Wiemy — że tam mieszkają bezrobotni, ludzie głodni i nadzy, że tam jest masa przestępców, kryminalistów. Wiadomości te są jednak nieścisłe — tak było.

Dziś się wiele zmieniło. Znaleźli się bowiem ludzie (szkoda, że tak późno i taka mała ilość), którzy, gdy się o tem dowiedzieli, wczuli się i odczuli los tych biedaków, zdali sobie sprawę, że przecież są to ludzie, obywatele, że tam rosną i wychowują się nowe pokolenia i że nietylko więzienie jest przeznaczeniem tych biedaków ale że trzeba im dać opiekę, oświatę i okazać serce. Ci dobrzy ludzie odczuciem społecznem sięgnęli wzrokiem i czynem do baraków i roztoczyli swoje skrzydła opiekuńcze nad niemi.

Czego dokonali?

Możnaby o tem tomy pisać—ograniczymy się jednak do skromnych tylko informacji. Oto 600 biednej dziatwy codziennie opuszcza wesoło jadalnie. Są syci, więc uśmiech na buzi. Przed rokiem połowa dzieci z baraków nie chodziła w zimie do szkoły — nie było w czem. Dziś wszystkie dzieciaki chodzą nawet w największy mróz, bo opiekunowie pomyśleli o tem, aby im było ciepło i buty żeby miały całe — ileż tam odzieży, bielizny i obuwia się rozdało!

Trzeba było pomyśleć też o zdrowotności i hygienie: Dziś już lekarz przyjmuje w barakach bezpłatnie, leczy udziela pomocy.

Opiekunowie codziennie odwiedzali baraki, niosąc dla ich mieszkańców pomoc, dobre słowo, dużo serdeczności. Ażeby dać mieszkańcom baraków i trochę oświaty urządzili dwie świetlice dla dzieci rozrywkowo-naukowe gdzie odrabiały lekcje (w domu niema najczęściej warunków do uczenia się) bawiły się, a nawet przy tej świetlicy zorganizowa no kurs dla analfabetów i dla młodzieży.

W świetlicy dla młodzieży, przy pomocy takich form pracy świetlicowej, jak pogadanki, dyskusje, w grupach, rozmowy indywidualne, gry, zabawy towarzyskie, śpiewy, zabawy taneczne, (wieczornice) oddziaływano na młodzież.

W pierwszym rzędzie, trzeba było tę młodzież skupić, wyrobić w niej solidarność, złagodzić ich zwyczaje i obyczaje wyrwać ją z apatji i biernoty, pobudzić zainteresowania, przyzwyczaić do życia towarzyskiego.

Czego dokonano w tej dziedzinie?

Odbyło się około 30 pogadanek na tematy: „życie społeczne", „państwo", „znaczenie morza", „wielcy Polacy dni ostatnich" itd. To jeszcze nic nie mówi. Ale gdy dziś popatrzeć na tę młodzież, to widzi się tam dużo radości, śpiewu, wesołych rozmów — to przejaw radości życia, a przecież w niej jest źródło zainteresowań, pęd do postępu, do życia kulturalniejszego, zaradności, powodzenia. Wytworzyło się jedno oblicze świetlicy — wesołe.

W dziedzinie podniesienia zwyczajowego i obyczajowego możnaby mówić o jednostkach, dla uniknięcia sądów subjektywnych. Może mylnych—więc zacytujemy kilka zdań uczestników świetlicy: „my wiemy teraz, że źle jest, zawsze się upijać i bić..." „dawniej było dobrze, palcem się kiwnęło na dziewuchę...", „nie chcę, tak nie można. kierownik nie pozwala" itp. zdania przejrzyste i wymowne.

Faktem jest, że obecnie mniej tam przestępczości, że poziom życia się podnosi, oczywiście nie w sensie kultury materjalnej, bo bieda i nędza panuje na dal w barakach.

Praca szła pięknie, lecz wieści, jak zły człowiek, krążą, że się kończy, bo opiekuńcze skrzydła podobno mają zniknąć z terenu Częstochowy.

„Barakowicze" mówią: „podobno naszych kochanych opiekunów zbraknie". I troska serdeczna ich przejmuje. Oni wiedzą, że nie ten jest obrońcą, kto słowem broni, ale czynem.

„Między zachodem i wschodem słońca, wczoraj, zginęły dwie złote godziny, wysadzone 60 brylantowemi minutami, znalazcy nie obiecuje się nagrody, bo zginęły bezpowrotnie".

Pracownicy społeczni nie gubią czasu... *W. S.*

Precz z bezrobociem!

Zdajemy sobie chyba wszyscy sprawę jak wielkie rany zadaje organizmowi naszego Państwa bezrobocie.

Półmiljonowa rzesza zarejestrowanych ludzi bez pracy, wzrastająca do kilku miljonów, gdy się weźmie pod uwagę członków ich rodzin i niezarejestrowanych bezrobotnych — stanowi największą bolączkę naszego życia i to bolączkę zarówno gospodarczą, jak i socjalną.

Walkę z bezrobociem prowadzi się już oddawna. Z budżetu Państwa asygnowane są rok rocznie sumy na roboty, mające na celu zatrudnienie możliwie największej ilości osób. Pozatem wydaje się bezprodukcyjnie poważne kwoty, czy to na zapomogi, czy też na dożywianie.

Niestety, zasoby finansowe Państwa nie pozwalały i nie pozwalają na to, aby zatrudnienie przybrało należyte rozmiary, jak również, aby przeprowadzona była większość takich robót i inwestycyj, bez których naród cywilizowany obejść się poprostu nie może.

Dopiero ostatnio zrobiono posunięcie, które, ze względu na przewidywane skulki, zasługuje z punku widzenia gospodarczego na jaknajwydatniejsze poparcie.

Do walki z bezrobociem mobilizuje się społeczeństwo—rozpisano pożyczkę inwestycyjną.

I stwierdzić należy, że gdy Państwo i społeczeństwo staną ramię w ramię przeciw kryzysowi, to taka forma akcji gwarantuje poważne sukcesy.

W latach ostatnich notowany jest ciągły wzrost kapitalizacji wewnętrznej. Wkłady oszczędnościowe w instytucjach bankowych rosną z dnia na dzień i trzeba przyznać, że do tej pory olbrzymia ich suma nie została należycie wykorzystana.

To też uruchomienie tego olbrzymiego kapitału i przeznaczenie go na walkę z kryzysem jest zagadnieniem niesłychanej wagi—jest nakazem chwili i jest poprostu koniecznością gospodarczą.

Kalkulacja jest prosta. Oszczędności, które w tej chwili leżą bezczynnie w kasach winny być zamienione na procentujące obligacje pożyczki inwestycyjnej, zabezpieczone całym majątkiem Państwa, dopuszczone do wolnego obrotu i dające prócz tego możność wygrania poważnych sum.

A zatem posiadacze oszczędności nie ryzykują nic, a nawet dzięki wygranym mają możność wielokrotnego powiększenia kapitału.

Natomiast korzyści, jakie z uzyskanych pieniędzy wynikną dla życia gospodarczego, będą poprostu bezcenne.

Ruszy naprzód budowa i naprawa dróg — ta jedna z największych bolączek Polski — przebudowani się tory kolejowe, których, w porównaniu do potrzeb, mamy tak mało—ureguluje się rzeki w miejscach najbardziej grożących powodzią, a przedewszystkiem da się pracę i zarobek tysiącom bezrobotnych i tem samem powiększy się liczbę konsumentów szeregu wytworów naszego przemysłu.

Jest rzeczą oczywistą, że od wysokości subskrypcji pożyczki inwestycyjnej zależą rozmiary zamierzonych robót, a także ilość ludzi, mających tam znaleźć zatrudnienie.

Świętym zatem obowiązkiem każdego obywatela, posiadającego oszczędności, jest ulokowanie ich w obligacjach pożyczki inwestycyjnej, tembardziej że 50 proc. subskrybowaj kwoty można pokryć obligacjami Pożyczki Narodowej i że wpłaty gotówkowe dokonane być mogą w 10-ciu ratach miesięcznych.

Tego rodzaju pomoc, niewymagająca naruszenia kapitału, jest nakazem nie tylko obywatelskim i patrjotycznym ale jest nakazem zwykłego człowieczeństwa.

To też Częstochowa, dając wyraz zrozumieniu jak wielką wagę przypisuje zmniejszeniu bezrobocia, musi się zdobyć na ten nic nie kosztujący wysiłek i zająć przodujące miejsce na listach subskrybentów pożyczki inwestycyjnej.

Tego domaga się zdrowy zmysł gospodarczy, tego wymaga niedwuznaczny interes społeczeństwa i o to wołają miljonowe rzesze bezrobotnych.

Stanisław Wallman.

172

(1579)[1]. W owej dobie układ starostwa był zupełnie podobny do tego, jakiśmy wyżej opisali[2]).

Jan Ocieski ustąpił starostwo bratu swemu, Joachimowi: „kiedy p. Jan Ocieski trzymał Olsztyn, tedy był zamek bardzo dobrze przykryty i we wszystkim cały, a jako spuścił P. Iachimowi Osieskiemu bratu swemu, także on oprawiał dobrze co się zepsowało", ale kiedy objął starostwo najwyższy marszałek koronny starosta Krzepicki, Olsztyński, Rabsztyński i Odolanowski, Mikołaj z Podhajc Wolski „i gonta jednego nie obito... Wszystko obiecując budować, a nie budował i murów nie poprawował, a słyszałem, że od króla I. M. na każdy rok na poprawę tego zamku brał po pięciset złotych, a nic nie poprawił".

Taka gosdodarka wpłynęła najfatalniej na stan zamku. „Ten zamek bardzo obrony jest, na wysokiej skale zbudowany, podeń nie można się podkopać i do niego trudny przystęp na obronę Rzplitej na pograniczu od Śląska, od przodków jest podmurowany z kosztem wielkim a przez dzierżawców starostwa Olsztyńskiego przed tym popustoszony, co go mógł przedtym kilkaset oprawić, to teraz jego i kilkadziesiąt tysięcy nie naprawi i musi go wszystek z gruntu naprawiać, bo za niepoprawieniem murów i onych nieprzykryciem tak że też i nie pobiciem, tedy się wszystko od deszczu, co jest popsowanowali".

Najpewniej ta sam ręka przyłożyła się i do upadku miasta Olsztyna, chociaż prócz tego wojna dała się także we znaki „*unanimiter* (w r. 1631) mieszczanie powiedzieli, że spustoszeli przez częstego żołnierza i lata teraźniejsze i częste powietrze, więc że roli nie mają, bo im piasek one pozawiewał i paszę daleką...".

Gospodarcze warunki w XVII w. zmieniły się całkowicie. Prawie wszędzie pańszczyźniani przecietnie robią z łana po 4 dni tygodniowo, z półłanka po 2. Zdarza się, że ilość dni wzrasta do 5, ale także zmniejsza się niekiedy.

Starostwo składa się obecnie z wsi: Bukowno, Poczesna, Całka, Zawada, Własna, Nierada (folwaczek), Biała, Dźbow, Rększowice, Jamki, Huta Sklana, Kuźnica Łaziec i Wąsosze, Radzionków, Zawisna, Wargłowice, Klepacka, Starca, Kamień (folw.), Wyczerpy, Wierchowisko, Mirów (folw.), Jachimów (folw.), Turów, Cieszyn i Borowy (folw.), Zarembice, Szuliszowice, Przemiłowice, Kusięta, Krasawa, Catachowa, Lepin młyn, Biskupice, Siedlec, Osiny, Łysiec,

1) Pawiński Skarbowość w Polsce, 27.
2) Źródła dziejowe, XIV, 72 i n.

W cieniu ponurych skrzydeł nędzy gruźlica przybiera na sile. W ostatnich czasach w mieście naszem daje się zauważyć znaczny wzrost gruźlicy. Długotrwały kryzys z jego nieodłącznymi satelitami — bezrobociem, nędzą mieszkaniową i złem odżywianiem się licznych warstw proletarjatu miejskiego sprzyja złowrogim postępom bezlitosnej choroby, dziesiątkującej szeregi ludzkości.

W świetle danych statystycznych Przychodni Przeciwgruźliczej Częstochowskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, postępy gruźlicy przedstawiają się następująco. W styczniu b. r. udzielono 620 porad, w lutym 791 i wreszcie w marcu 1024, czyli o 25 proc. więcej niż w takich samych miesiącach poprzedniego roku.

Przychodni nieocenione wprost usługi oddaje zainstalowany stosunkowo niedawno własny Roentgen, umożliwiający racjonalne rozpoznawanie gruźlicy i kontrolowanie leczenia sztuczną odmą piersiową.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w sobotę Teatr Miejski gra w dalszym ciągu znakomitą komedją Molnera „W cukierence" w reżyserji Malinowskiego oraz z Gallową, Tokarskim i Liedtkem w rolach głównych.

Jutro w niedzielę ukaże się na popołudniowych przedstawieniach o godz. 15.30 i 17.45 świetna, ciekawa i pełna humoru komedja W. Katajewa „Kwiecista droga" w reżyserji dyr. Iwo Galla. z p. K. Brodzikowskim w roli głównej. Wieczorem (o godz. 20.30) „W cukierence"—Molnara.

W poniedziałek teatr nieczynny.

Oszczędność jest zaletą, lokowanie oszczędności w Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej jest mądrością obywatelską.

Osiedle Mirów -- Zawodzie.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, w najbliższej przyszłości zostanie zapoczątkowana zabudowa osiedla Mirów — Zawodzie, które w przyszłości stanie się jedynym racjonalnie zabudowanym fragmentem Zawodzia.

Ma się rozumieć, że kompletna zabudowa osiedla potrwa conajmniej kilka lat, ale prędzej czy później, naprzekór uporczywemu kryzysowi, wyrosną tam dziesiątki schludnych i estetycznych domków, przybytków prostej doli życiowej skromnych lecz użytecznych pracowników — nauczycieli, urzędników prywatnych, majstrów fabrycznych itd.

Osiedle przedzielać będzie na dwie części szeroka wstęga szosy, prowadzącej do lotniska. Projekt osiedla przewiduje kilkanaście frontowych sklepów, zwróconych oknami do szosy i jak się dowiadujemy „Jedność" zamierza otworzyć tam dwa sklepy.

Osiedle przecinać będzie szereg ulic, ogólna gługość których wynosić będzie 12 kilometrów.

W najbliższej przyszłości omówimy szczegółowo projektowany system zabudowy osiedla, narazie zaś ograniczymy się do przytoczenia pewnych szczegółów, które zapewno zainteresują wszystkich reflektantów na place w osiedlu.

Osiedle posiada obecnie urządzone ulice, chodniki, instalację wodociągową, na wiosnę zaś zacznie się budowa kanalizacji.

Ceny całkowicie urządzonych pod budowę działek wynoszą od 2 zł. 50 do 3 zł. 70 gr za 1 $mtr.^2$ Spłata należności za działki uskutecznia się w ten sposób, że przy zawarciu aktu kupna wpłaca się 20 proc. należności plus akta rejentalne i hipoteczne, które będą wynosić około 50 zł., resztę należności uiszcza się w 30 ratach półrocznych z oprocentowaniem 3 i trzyczwarte proc. w stosunku rocznym. Np. za działkę 200-tu metrową wartości 500 zł. przy sporządzaniu aktu kupna wpłaca się 100 zł., resztę t. j. 400 zł. spłaca się po 13 zł. co pół roku plus oprocentowanie 3 i trzyczwarte proc. w stosunku rocznym).

Obecnie Zarząd miasta posiada doskonale urządzonych i zdatnych do zabudowy 160 działek.

Na osiedlu przewiduje się budowę domów 3 typów — a m. in. domy bliźniacze, domy szeregowe i wolno stojące. Na każdej działce stanie dom o 3 izbach mieszkalnych (t. j. 2 pokoje z kuchnią), których powierzchnia użytkowa wynosić będzie około 67 $mtr.^2$ a kubatura do 300 $mtr.^3$ Na wykończenie budowy d o m k u nabywca działki otrzyma pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego, który udziela pożyczki do 50 proc. kosztorysu budowy, oprocentowanej 3 i trzyczwarte proc. w stosunku rocznym i spłacanej do 25 lat.

Zaopatrzenie osiedla w należyte urządzenia kanalizazyjne i użyteczności publicznej, jakoteż dostępne ceny działek oraz rozłożenie należności za działki na kilkoletnie spłaty i łatwe uzyskanie ne dogodnych warunkach pożyczki na budowę — daje możność niezamożnej ludności miasta zdobycie sobie dachu nad głową.

Informacji w sprawie kupna działek na osiedla udziela Wydział Techniczny pokój № 22 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10 — 14.

Szkolenie nowych policjantów. W Warszawie rozpoczął się specjalny kurs, urządzony przez Główną Komendę P. P., dla wyszkolenia przyjętych niedawno do służby nowych 50 funkcjonarjuszek policji kobiecej. Policjantki przechodzić będą na kursie szereg przedmiotów, związanych z charakterem ich pracy. M. in. wykładane będą metody walki z handlem żywym towarem i pornografją. Pozatem program kursu obejmuje naukę o ochronie pracy, oraz pracy nieletnich i kobiet.

Dyskusja polityczna.

— A mnie się zdaje, panie Wirczewski, że już na te Polskie nijakiej rady niema...

— Rada zawsze być musi — tylko należy ją znaleźć. Pan, panie Krogulec, jest pesimistom. U bronetów zwykły to pogląd.

-- Bo ja tak myślę, że najlepsze jeszcze by było całe te Polskie rozparcelować na tyle działek, ilu jest obywateli.

Mam żonę i cięcioro dzieci tobym panie ze siedem działek otrzymał.

— Mowy niema, panie Krogulec. Z ty parcelacji to nic nie będzie, bo Pożyczkie Inwestycyjną wprowadzili i teraz ruch ma być gospodarczy.

— W te Pożyczke Inwestycyjną — to wcale nie wierzę — lipa jest. Tylko tak piszą, ale ja nie wierzę, że ją wprowadzili.

— A dlaczego to?

— Bo interes jest za dobry. Wszystkie strony na niem zarabiają. Kupisz, procent masz i jeszcze premje możesz wygrać i dom sobie pystawić. A skarb te pieniądze w roboty włoży i jeszcze bezrobotnych pozatrudnia. Znaczy wszyscy na tem dobrze wyjdą, a przecież jak się robi interes, to przecie zawsze jest tak na świecie, że jakiś pan zarobił — panie Wirczewski — to ktoś musiał stracić.

— Nie zawsze, panie Krogulec, nie zawsze.

Sw. K.

GOŁEM OKIEM.

Pieruńskie chachary i bomblerze.



Wiosna. Od tego słowa zaczyna się zawsze kwietniowy feljeton, gdy błękit nieba się rozjaśnia, a słońce całą gębą uśmiecha się do szarego człowieka, który zarazem jest człowiekiem gołym. Słońce, wiosna i miłość. Naprzykład: — „Pomyśl pan tylko: 55 stopni mocy i tylko 5 złotych za litr! Jak rozkosznie byłoby położyć się w krzaczkach z taką 55 procentową litrówką wprost na łonie natury i zapomnieć o kryzysie. Żeby tylko wytrzasnąć skąd te pięć złotych!" Właśnie: żeby tylko. Ktoś westchnął: „Cóż mi z tego, że życie kosztuje tanio, kiedy ja nie mam pieniędzy. Lepiej. żeby była drożyzna, ale żeby nas na nią było stać.

Żeby. To słowo brzmi samo w sobie dziwacznie, ale ma głęboką treść.

Żeby, naprzykład, koleje były darmo, albo żeby człowiek miał pieniądze, to nie siedziałby w Częstochowie, lecz wędrował po Polsce. Pierwszą klasą nie jeżdżę, bo nie chcę udawać posła, nie jest zresztą przyjemnem uchodzić za gapowego pasażera. Druga klasa jest dla mnie zadroga a na trzecią nie mam pieniędzy. Dlatego pojechałem na Slązk. Ten poczciwy kraj „pieroński" został wyróżniony wagonami czwartej klasy. „Pieron" to jest uniwersalne słówko śląskie, wyrażające wszystkie uczucia ślązaka od radości aż do szewskiej pasji. Pozatem ślązacy są kochanym narodem — pieruńsko kochanym i pieruńsko szczerym.

U nas, naprzykład rozmowa w wagonie rozpoczęłaby się od słów: „Pan wybaczy, o ile mnie pamięć nie myli, to myśmy się kiedyś znali. Czy mogę wiedzieć z kim mam przyjemność? lub: Jak pana godność?

Na Sląsku inaczej. Siedzi sobie taki starszy pasażer z fają w ustach, wpatruje się w drugiego pasażera z fają i wreszcie pyta:

— Tyś zaś pieronie jest rybnicki?

Tamten nie pochodzi z Rybnika, tylko akurat z Tarnowskich Gór, ale to niema znaczenia — znajomość została zawarta.

Albo zaproszenie: U nas brzmi to mniejwięcej tak: „Pan nie był łaskaw nas odwiedzić... albo „oczekiwaliśmy pana" itd. Na Sląsku woła się poprostu do znajomego przez okno wagonu:

— „Ty pieroński chacharze, dlaczegoś nie przyjechał do nas do Mysłowic?

Naprawdę szczery naród.

Obok mnie, właśnie w przedziale czwartej klasy, toczy się rozmowa między młodym i starszym już pasażerem:

— Jak ja tego pierona Antka spotkam, to mu mordę obije — odgraża się młodszy.

— Nic mu nie zrobisz pieronie — odpowiada przez faję starszy — bo on jest z Częstochowy, a z Częstochowy są bitne.

Z toku rozmowy dowiedziałem się, że częstochowski Antek bałamuci dziewczynę, znajomą młodszego. By nie komplikować sprawy, młody wyjaśnia mi wręcz, że działa bezinteresownie."

— Ja jestem dwadzieścia lat stary i na przyszły rok do wojska staję a jeszcze z żadną kobietą nie miałem nic. Bo ja nie jestem taki bomblerz, jak pan myśli."

Ja wprawdzie tak nie myślałem, ale starszy miał wątpliwość, bo powiedział do mnie:

— Zaś niech mu pan nie wierzy. Zaś nie byłby z Królewskiej huty żeby to była prawda.

Albo w tramwaju: Dostałem bilet i miętoszę go w ręku, by okazać kontroli. Siedzący obok mnie Slązak zwraca mi uwagę:

— U nas farkarta się trzymie za pierścionkiem.

— A jak się niema pierścionka?— pytam.

— To się trzymie na kapelusie.

— A jak się podróżuje bez kapelusza?

— To się wraża do...

Ostatnie słowo powiedziane było po niemiecku, ale je zrozumiałem, jako że mam zdolność do zapamiętywania soczystych cudzoziemskich wyrażonek. Wsadziłem przeto bilet za wstążeczkę u kapelusza.

Ja się tym sposobem wyrażania nie gorszę — przeciwnie, uważam to za szczery, nieskażony przesadą realizm. Tam przynajmniej mówią, co myślą i jak myślą: Prosto z mostu, ale szczerze.

W Katowicach np. na dworcu, w ubikacji bezwzględnie pierwszej i naturalnej potrzeby, taką zanotowałem scenkę:

Starozakonny izraelita targuje się o cenę upoważniającą do użycia ubikacji. Użycie kosztuje 20 gr. — on proponuje 10 gr. Czcigodna nadzorczyni w białym fartuchu, schludna i zgładko uczesanemi siwemi włosami na głowie jest nieustępliwa.

-— Jak się pan będzie targował, to będzie pan miał darmo, ale w galotach.

Oczywiście kupiec zapłacił 20 groszy, Argument go przekonał.

Piwiarnia. Muzyka. Gwar. On — ona. Miłość oczywiście, boć wiosna... W przerwie, gdy muzyka przycichła, ona rzecze do niego:

— „Du sollst vernünftig sein, pieronie, sonst wirst mir ein Kind machen."

Oczywiście zdania tego nie zrozumiałem, ale oni tak na siebie czule spoglądali, że założę się, że właśnie on i wtedy właśnie wyznał jej swoją miłość.

Gdy Slązaka ogarnia szewska pasja, wyładowuje ją w słowach: Ty pieroński pieronie, pierońska twoja mać!

— — — — — —

Tak to szczerze, od serca wysławia się poczciwy śląski lud. Jabym tem językiem śląskim chętnie przemówił do niektórych radnych... Ale oni by mnie nie zrozumieli. Im do porozumienia potrzebny jest koniecznie Roentgen, bo im się ciągle zdaje, że gdzieś się wspólnie mają. Myślę, że o Częstochowie najmniej myślą. Ja to wkrótce obszerniej opisze.

Ja.

Umorzenie dochodzenia w sensacyjnej sprawie o lubczyk. Przed kilku miesiącami Józefa Siemińska, robotnica fabryki „Częstochowianka” została postawiona w stan oskarżenia o to, że potajemnie w wiadomym celu wlewała lubczyk majstrom fabrycznym do herbaty.

W bengalskiem, że tak powiemy świetle tego oskarżenia nieznana dotąd nikomu, skromna i cicha robotnica fabryczna nagle wyrosła na amatorkę niezwykłych przygód miłosnych. Doszło nawet do tego, że zajęły się nią pewne pisma zamiejscowe.

A że sława zazwyczaj wymaga drogiego okupu, więc i Siemińska zapłaciła wysoką cenę za ten rozgłos, gdyż dyrekcja fabryki aż do wyjaśnienia sprawy zawiesiła ją w pracy.

Obecnie wyjaśniło się, że cała ta historja z lubczykiem była tylko wytworem złośliwej imaginacji ludzkiej. Herbatę z owym rzekomym lubczykiem skierowano do analizy, która nie wykazała w płynie żadnych składników trujących.

Oskarżenie przeciwko Siemińskiej powstało w następujących okolicznościach:

Pewnego razu Siemińska, chcąc wlać lekarstwo do swej flaszki z herbatą, pomyliła się i wlała do cudzej flaszki. Złośliwe kumoszki do tego zwykłego faktu dokomponowały romansowe tło i miłosne pobudki i z szybkością iskry elektrycznej powstała fama o lubczyku. Obecnie prokuratura umorzyła dochodzenie w tej sprawie i niesłusznie pomówionej i pokrzywdzonej kobiecie należy się przywrócenie pracy, co też, jak się spodziewamy i nastąpi.

Krwawy występ znanego awanturnika.

Brzytwą pokaleczył twarze trzem osobom.

Widownią krwawego zajścia, spowodowanego przez znanego awanturnika z Ostatniego Grosza, Aleksandra Szwarca, była wczoraj wieczorem ulica 1-go Maja.

Do stojących przed fabryką „Stradom” Szymona Mirowskiego (ul Sniadeckich 10/12), Antoniego Wolańskiego (ul. Wazów 17) i Edwarda Kalety (ul. Warneńczyka 46/48), którzy wraz z innymi oczekiwali około godz. 22 giej wyjścia robotników z fabryki, podszedł w pewnej chwili wspomniany wyżej Szwarc i wywołał awanturę, a następnie bójkę. Wydobywszy z kieszeni brzytwę, awanturnik rzucił się na napastowanych i wszystkim trzem pokaleczył nią twarze.

Zajście zlikwidowała policja, aresztując niebezpiecznego nożowca.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W niedzielę 14 bm. na stadjonie im. Marsz. J. Piłsudskiego (Pułaskiego 2), odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. A rundy wiosennej, pomiędzy Częstochówką a Brygadą. Początek meczu o godz. 16.15. Spotkania tych drużyn mają już swoją ustaloną markę, a tembardziej jest ono interesujące, że w spotkaniu przyjacielskiem Brygada odniosła swycięstwo Częstochówka będzie chciała się zrehabilitować, Brygada zaś będzie dążyła do powtórzenia zwycięstwa. Reasumując powyższe, wynik niedzielnego spotkania stoi pod znakiem zapytania. Obie drużyny wystąpią w składach jaknajsilniejszych, jakiemi tylko w dniu tym będą mogły dysponować. Wszystko więc przemawia za tem, że ujrzymy grę ładną i utrzymaną na należytym poziomie.

Jednocześnie z okazji otwarcia sezonu wiosennego przez Brygadę, odbędzie się o godz. 14.30 defilada zawodników, siatkówka pań: Victorja — Brygada, koszykówka panów: Makkabi — Brygada, bieg 100 i 3 tys. mtr. i skoki z udziałem członków Victorji.

Przypuszczać należy, że cała sportowa Częstochowa pośpieszy ujrzeć tak urozmaiconą imprezę, która ze wszech miar zasługuje na poparcie. Wrazie deszczu odbędzie się jedynie mecz piłkarski.

Kurs dla sędziów piłkarskich.

Zarząd Kiel. Okręg. Koleg. Sędz. P. N. organizuje w naszem mieście kurs przygotowawczy dla kandydatów na sędziów piłkarskich, poczem nastąpi egzamin teoretyczny i praktyczny. Kandydaci winni własnoręcznie napisać podanie i załączyć: świadectwo szkolne (4 kl. gimn. lub 7 oddz. szkoły powsz.), świadectwo moralności. Taksa egzaminacyjna 5 zł. Podania należy kierować p. a. Kiel. OKSPN. II Aleja 29 m. 11 w terminie do 16 bm.

×

Komunikatem Wydz. G Dyscypl. № 3 podokręg. częstochowskiego udzielono nagany zarządowi KS. Turyści za nietaktowne zachowanie się ich członka zarządu p. Stan. Filusa wobec oficjalnych klubów Brygady i Victorji na zawodach ŁKS. — Turyści. Jednocześnie wezwano KK. Turyści do wpłacenia po 40 zł. na rzecz Brygady i Victorji z tytułu umowy z dn. 21 3 br. w terminie do 29 czerwca br.

×

Puchała Eug. z KS. Częstochówka został ukarany dwutygodniową dyskwalifikacją za rozmyślne sfaulowanie przeciwnika, będącego bez piłki. Kara liczy się od 8.4 do 21.4 br. włącznie.

×

Przypomina się klubom o obowiązku czytelnego wypełniania imion i nazwisk graczy na sprawozdaniach sędziowskich.

×

Wydz. Gier. i Dyscypl. podokręgu delegować będzia na zawody tak mistrzowskie jak i towarzyskie swych przedstawicieli.

Kaes.

Sensacja sportowa. — Drugi międzynarodowy mecz piłki nożnej w Częstochowie.

Poraz drugi Częstochowa oglądać będzie zawodową drużynę z Wiednia, lecz tym razem nie F. C. „Libertas”, a „Wiener Sport Club”, który postanowił rozegrać mecz w Częstochowie, by zrewanżować się za poniesioną porażkę Libertasu z Victorją.

Otóż na dzień 24 bm. został zakontraktowany mecz piłki nożnej między zawodową drużyną „Viener Sport Club” (Wiedeń), zajmującą obecnie drugie miejsce w pierwszej lidze Austrji, a teamem Częstochówka-Victorja.

„Viener Sport Club” rozegra w drugi dzień świąt Wielkanocnych mecz z ligową Legją w Warszawie, poczem po meczu tym natychmiast przyjeżdża do Częstochowy.

W drużynie tej gra sześciu graczy reprezentacyjnych Austrji.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 2 gim dniu ciągnienia 3-ej klasy 32 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 10,000 na n-ry: 18991 123657

Zł. 5,000 na nr.: 14401

Zł. 2 000 na n-ry: 39964 93760 136736 184977

Zł. 1,000 na n-ry: 47589 64611 73798 100845 136316 151795 164286 166510.

Zł. 500 na nry: 446 11708 50856 61150 75057 90911 91790 93036 101317 105619 112350 128913 152434.

Zł. 400 na n-ry: 7408 14797 15110 17926 20022 37183 45337 46070 63714 63872 64745 77724 79299 95822 124298 128543 151732.

Zł. 300 na n-ry: 2724 6616 9910 26333 34141 41164 43546 64815 64955 66650 96170 103827 110820 115349 117639 131359 150324 151562 156519 163778 164912 181190 181223.

Zł. 250 na n-ry: 2680 4699 7564 10699 18121 21487 22405 23628 24783 44818 55158 58461 61990 62368 71632 72270 72620 73089 74279 84187 89377 90398 90859 91201 96596 102097 102805 114786 118699 120344 124754 125341 125124 132147 133509 136970 137113 140576 141391 144301 144324 146076 149320 149868 150266 160042 169918 171220 172373 174157 174843 182310 183841.

II.

Zł. 20,000 na nr. 14539.

Zł. 10,000 na nr. 36464.

Zł. 5,000 na n-ry: 147161 184309.

Zł. 2,000 na n-ry: 64986 111789 174251.

Zł. 1,000 na n-ry: 111191 134267 136131 138090 145965 160797.

Zł. 500 na n-ry: 1748 3193 5459 15965 25529 60814 87972 100444 102518 114745 146674 147971 174732 175776 177219.

Zł. 400 na n-ry: 12368 28125 32934 33418 54519 56502 62116 71255 89684 99648 102163 108982 109241 110584 148630 150538 158666 162167 166212 174512.

Z RADOMSKA.

— **Sprawy organizacyjne.** Z dn. dzisiejszym rozpoczynamy stałe zamieszczanie w „Słowie” komunikatów organizacyjnych, korespondencyj z terenu i artykułów.

Z tych względów Rada Pow. BBWR. zaleca komórkom organizacyjnym o utrzymanie kontaktu z redakcją „Słowa Radomszczańskiego” za pośrednictwem Referatu Prasowego Rady Pow. BBWR.

Rada Powiatowa BBWR. przypomina komórkom organizacyjnym pow. Radomsko o dokonaniu rejestracji członków do 1 maja br. i nadesłanie deklaracyj Sekretarjatowi Powiatowemu.

Materjały sprawozdawcze i wiadomości prasowe Komitety Gminne nadsyłać zechcą częściej w myśl okólnika za l. dz. 142-35.

Ostrzeźwienie endecji radomszczańskiej,

Endecja w Polsce przeżywa wielki kryzys (być może chroniczny). Szuka się czegoś coby złączyło wyraźnie obóz endecki w Polsce. Walka z żydami po „powodzeniu” jej w Niemczech przybrała na ostrości i u nas i doszła nawet do takiego małpowania hitleryzmu, że obywatel czytający „Orędownika”, czy przyglądający się uchwałom Rady Miejskiej w Łodzi zapytuje zdumiony: Do czego to doprowadzi?

Tembardziej, że warunki społeczne w Polsce uległy innemu rozwojowi niż w Niemczech, że psychika polska jest nie ta sama co niemiecka itd. W samem Stronnictwie co do tego istnieje (mówiąc delikatnie) cały bigos. Toczy się spór między starszem pokoleniem a młodszymi. Zgoła już niezrozumiałe oblicze przybrała endecja w Radomsku *idąc ramię przy ramieniu z żydami.*

Doszło nawet do tego, że kiedy trzeba było przyjąć zdecydowane stanowisko wobec „wypadków kompromitujących ideologię endecką” starzy endecy stanęli w obronie koalicji z żydami, zaś młodzi przyzwyczajeni do *negacji* wszystkiego domagali się „wydalania niesubordynowanych członków”.

Podobno z tego samego punktu wyszedł zarząd główny. No bo jakże wytłumaczyć posunięcia łódzkiej endecji? W Radomsku przecież nie obowiązuje paragraf aryjski.

Nasi rodzimi narodowcy doszli do przekonania, że dla dobra miasta i społeczeństwa nie tylko można, lecz należy współpracować ze „znienawidzonymi żydkami” i zupełnie słusznie, bo dotychczasowa praca na terenie Rady Miejskiej dała nadspodziewane rezultaty.

Łódzka endecja z Rady Miejskiej powinna brać przykład z Radomska, a nawet na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi adw. Kowalski powinien postawić wniosek, aby radni endecy zostali wysłani na specjalne przeszkolenie do Radomska.

Być może, że inż. Waliński nie rwałby włosów z głowy przed zagadnieniem: — co począć? a otrzeźwienie radnych ze swego obozu uznałby za sukces dla siebie, przyznając, iż konik antysemicki jest czczą demagogją, przy pomocy której kwestji żydowskiej nie da się w Polsce rozwiązać.

Józef Syrlin.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Rada kobiety.

Kawalerski wieczór... ostatni... Kilku młodych panów, szczęśliwy narzeczony i inżynier Rawicki, jedyny żonaty w tem gronie.

Przemiły nastrój potęgowała swobodna rozmowa „ludzi znających się, mających wspólne myśli i wspólne dążenia.

Wiwat, — zdrowie odstępcy. To go jedynie ratuje, że znamy i cenimy tą, która go w jasyr wzięła. Gdybym nie był jego przyjacielem, pierwszy stworzyłbym mu „brudną konkurencję".

— Oj, pleciesz drogi chłopcze — wtrącił Rawicki—traktujecie małżeństwo jak niewolę Wierzcie mi, iż nie żałuję ani na moment mej t. zw. „bezpowrotnie minionej swobody kawalerskiej. Już czwarty rok mija odkąd stanąłem na ślubnym kobiercu, a zdaje mi się jakby to było wczoraj, i nietylko mnie ale i wam małżeństwo służyć będzie. Niema to jak rozumna rada kochającej i miłej żony. Kawaler, zwłaszcza zdala od rodziny, błąka się wśród szeregu codziennych problemów i okazuje się najczęściej skończonym niedorajdą. Naprzykład: — Goliłem się dawniej, golę się i teraz. Używałem mydła Antiba, zatem dobrego, ale cerę miałem łuszczącą się, miejscami nieczystą, nierzadko opryszczoną, specjalnie na szyi koło kołnierza. Aż tu na gwiazdkę sprawiła żona komplet przyborów do golenia i jakiś płyn — Co to jest— pytam się,—woda kolońska?

— Niebardzo,—odparła żona,— tylko spirytus salicylowy Antiba.

Znałem firmę Antiba jako poważną firmę kosmetyczną produkcji polskiej, ale o spirytusie salicylowym nie słyszałem nic.

— No i co mam z nim począć? — pytam zaintrygowany mocno.

— Natrzeć twarz po goleniu.

Nacierałem przyznam się bez specjalnego entuzjazmu, ale do dziś to czynię. Ani mi skóra nie pierzchnie, ani nie mam wyrzutów po goleniu. Wierzcie mi więc, niema to jak dbała i kochająca kobieta.

Z KRAJU.

Jubileusz Ludwika Solskiego.

Dzisiejsze wielkie święto polskiego teatru — jubileusz 60 lecia pracy artystycznej mistrza Ludwika Solskiego — zapowiada się w Warszawie imponująco.

Uroczystość uświetni przemówienie p. ministra oświaty Wacława Jędrzejewicza na scenie Teatru Polskiego, podczas składania hołdu jubileuszowego przez poszczególne delegacje.

Ludwik Solski ukaże się, jak wiadomo w jednej z najświetniejszych swoich kreacyj, jako „Judasz", w sztuce Karola Rostworowskiego.

Piekarze chcą sprzedawać pieczywo w niedzielę.

Cech piekarzy m. st. Warszawy złożył memorjał Komisarjatowi Rządu w sprawie rozszerzenia handlu pieczywem w dnie świąteczne.

W memorjale tym cech zabiega o zezwolenie filjom, utrzymywanym przez piekarnie, na sprzedaż pieczywa do godz. 9 wieczór w dnie powszednie oraz w niedzielę i święta do godziny 10-tej rano.

Organizacja piekarzy podnosi, iż poparcie oddzielnych sklepów z pieczywem leży w interesie konsumentów, gdyż sprzedaż pieczywa w sklepach spożywczych odbywa się w warunkach wysoce antysanitarnych.

Rauschning uciekł do Torunia.

Krążące od kilku dni pogłoski o ucieczce z Gdańska b. prezydenta pierwszego hitlerowskiego senatu gdańskiego, dr. Hermana Rauschninga, potwierdziły się. Jak zdołano stwierdzić b. prezydent dr. Rauschning przebywa od niedzieli w Toruniu u teścia swego p. Schwartza, stale zamieszkałego w Toruniu.

Dr. Rauschning przyjął kilku toruńskich korespondentów prasy warszawskiej i oświadczył im, że wyjechał z Gdańska po ogłoszeniu listu otwartego do prezydenta Greisera, jednakże Gdańsk

opuścił legalnie, gdyż posiada wszystkie dokumenty, uprawniające go do wyjazdu.

Dr. Rauschning stwierdził dalej, że wskutek dziwnych, a nieznanych mu bliżej okoliczności, ani on, ani nikt z jego rodziny nie był umieszczony na liście wyborców do sejmu gdańskiego.

Dalej dr. Rauschning oświadczył, że nie chce mieć nic wspólnego z polityką, i że po spędzeniu kilku dni w Toruniu, wyjeżdża do Szwajcarji na kurację. Co będzie robił potem — nie wie jeszcze.

W fakcie przybycia do Torunia dr. Rauschning nie widzi nic dziwnego z uwagi na to, że w Toruniu się urodził i posiada tu liczną rodzinę.

Jak wiadomo dr. Rauschning, jeden z przywódców hitlerowców gdańskich, został ze stanowiska prezydenta senatu gdańskiego usunięty wskutek intryg obecnego prezydenta Greisera i szefa hitlerowców gdańskich, Alberta Foerstera. Ostatnio dr. Rauschning wystąpił również z partji hitlerowskiej i przez pp. Greisera i Foerstera został uznany za zdrajcę sprawy gdańskiej.

Matka czy potwór?

Wpłynęła skarga do policji w Warszawie na 32 letnią Julję Domańską, niezamężną robotnicę, że postępowaniem swem doprowadziła do śmierci 5 tygodniowego dziecka płci żeńskiej.

Było to już drugie dziecko wyrodnej matki. Kilkuletni chłopczyk żyje. Przyjście drugiego dziecka Domańska przyjęła z przygnębieniem i jak wynika z relacji jej sąsiadek, starała się wszystko uczynić, aby niemowlę pozbawić życia.

Domańska trzymała niemowlę w komórce na poddaszu, skąd sąsiadów alarmowało jego żałosne kwilenie. Wyrodna matka, wychodząc na miasto, zarzucała niemowlęciu na główkę szmatę, utrudniając mu oddech.

Po zgonie dziecka sąsiedzi zwrócili się do policji. Domańską zatrzymano w areszcie.

Tajemnicza zbrodnia.

Załoga jednego z holowników wyłowiła w basenie P. Prezydenta R. P. w Gdyni zwłoki kobiety lat około 60. Na szyi znajdował się worek, w którym znaleziono narzędzia ślusarskie, klucze i inne przedmioty żelazne. Miały one prawdopodobnie utrzymywać zwłoki pod wodą.

Przekupywanie robotników polskich.

W Rudzie Śląskiej zdarzył się wypadek, który rzuca jaskrawe światło na sprawę przenoszenia dzieci z polskich szkół do szkół mniejszościowych.

Mianowicie robotnik Urbańczyk, należący do J. D. P. niewładający językiem niemieckim, zmuszał swoje dzieci, aby chodziły do szkoły niemieckiej. Dzieci stanowczo sprzeciwiły się temu, wobec czego ojciec skatował je. Żona wniosła skargę o rozwód i zwróciła się do urzędu gminnego o zaopiekowanie się nią i trojgiem dzieci.

Czechura ostatecznie ułaskawiony.

W dniu wczorajszym otrzymało Ministerstwo Sprawiedliwości z kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. odpowiedź w sprawie powtórnej prośby o ułaskawienie głośnego mordercy sędziego ś. p. Krzosa, Gabryela Czechury.

Jak wiadomo, sprawa Czechury rozeszła się szerokiem echem po całym kraju, ze względu na nienotowany jeszcze w naszych kronikach sądowych wypadek wstrzymania w ostatniej chwili egzekucji z powodu ciężkiego zapadnięcia na zdrowiu skazańca w momencie, gdy kat Braun rozpoczął wykonywanie wyroku śmierci. P. minister sprawiedliwości zgłosił w tym wypadku z pobudek humanitarnych wniosek o ułaskawienie Czechury.

W uwzględnieniu tego wniosku Pan Prezydent R. P. podpisał dekret zmieniający karę śmierci na dożywotnie więzienie. Akt łaski Pana Prezydenta zakomunikowany został w drodze telegraficznej prokuraturze sądu okręgowego w Rzeszowie, celem powiadomienia o nim znajdującemu się w szpitalu więziennym, Czechury.

Czechura po wyzdrowieniu będzie odbywał karę w więzieniu na Swiętym Krzyżu.

ZE SWIATA.

25 miljonów franków zdołał ukraść dyrektor kasy w Brukseli.

Policja brukselska aresztowała w Brukseli niejakiego Henri Janssensa, który będąc dyrektorem jednego z największych w Belgji towarzystw hipotecznych, dokonał w niem sprzeniewierzenia na sumę 25 miljonów fr. (zgórą 8 miljonów złotych).

Janssens od kilku lat popełniał defraudacje, wpisując nieistniejące sumy na aktywa towarzystwa, przyznając poza tem pożyczki dwukrotnie większe od wartości zahipotykowanej nieruchomości. Najciekawszem jednak było to, że Janssens co miesiąc był kontrolowany przez specjalną komisję, która nigdy nie zauważyła najmniejszych nadużyć.

Sprzeniewierzenia te wywołały w Belgji zrozumiałe poruszenie ze względu na wysokość ich sumy.

Dowiedzionem zostało, iż Janssens prowadził życie nadstan i przebywał w towarzystwie znanych w Brukseli z rozrzutnego życia kobietek.

Policja aresztowała jednocześnie szereg osób, mających nad Janssenem bezpośrednią kontrolę i którzy dopuścili do tych nadużyć przez swe niedbalstwo.

Rekord kosmetyki w Anglji.

Ostatnie wykazy statystyczne w Anglji stwierdzają, iż zużycie kosmetyków przez Angielki wzrosło w takim stopniu w roku ubiegłym, że wartość dziennej konsumcji w całym kraju wynosi prawie 1 i pół miljona funtów szterlingów. Jest to olbrzymi skok naprzód, gdyż w ten sposób Angielki wyprzedziły na polu konsumcji kosmetyków swe siostry Amerykanki, które przodowały dotąd w tej dziedzinie.

Jak wynika ze statystyk, Angielka wydaje przeciętnie 30 dolarów rocznie na kremy, pudry, karminy, pedicure i manicure. Z tych 30 dolarów 10 dolarów idzie wyłącznie na zakup kosmetyków, reszta zaś na zabiegi koło utrzymania w dobrym stanie włosów i twarzy. Na samą tylko pielęgnację włosów wydają Angielki rocznie około 300 miljonów dolarów. Sporo dobrze usytuowanych kobiet wydaje nie mniej niż 10 dolarów tygodniowo na zabiegi fryzjerskie; operacje chirurgiczno-kosmetyczne pociągają za sobą wydatek jednorazowy od 100 do 1.000 dolarów. W 1934 r. sprzedano tyle batonów karminu, iż ułożone w jednym szeregu na długość zajęłyby one 500 mil ang., pudru zaś 5 000 tonn.

Smiertelna walka w celi więziennej.

W celi więzienia austrjackiego w Ried, rozegrała się między strażnikiem a więźniem Brauwieserem, niebezpiecznym bandytą, skazanym na 8 lat ciężkiego więzienia, walka na śmierć i życie.

Kiedy strażnik wszedł do jego celi, zobaczył na stole ciężką sztabę żelazną, którą więzień wyrwał z okna. W chwili gdy strażnik zamierzał zabrać sztabę, więzień chwycił ją i uderzył strażnika z całej siły w głowę.

Mimo ciężkiego zranienia, strażnik rzucił się na bandytę, któremu udało się jednak wyrwać strażnikowi szablę.

Strażnik znajdował się w największem niebezpieczeństwie, kiedy w ostatniej chwili nadbiegł jeden z robotników zajętych w budynku więziennym, który silnem uderzeniem powalił bandytę na podłogę.

Wkrótce przybyło jeszcze dwóch innych strażników, którym więzień rzucił w oczy garść soli. Dopiero po dłuższej walce zdołano zbrodniarza ubezwładnić, nakładając mu kajdany.

Strażnika przewieziono do szpitala.

Jakie tajemnice znały emigrantki niemieckie zamordowane w Londynie?

Tajemnicza śmierć dwu emigrantek niemieckich Matyldy Wurm i Dory Fabian w Londynie, omawiana jest w dalszym ciągu przez prasę londyńską.

M.in. w „Sunday Express" jeden z korespondentów tego pisma pisze, iż Dora Fabian wręczyła mu niedawno dokumenty, odnoszące się do wojskowych tajemnic niemieckich. Wśród dokumentów tych znajdowały się mianowicie: tajny program lotniczy min. Goeringa, uwagi inżynierów na temat pewnego nowego typu samolotu wojskowego, szkice nowej armaty i nowych bomb, przeznaczonych do ataków powietrznych, tajne rozkazy, wydane fabrykom amunicji, tudzież fotografje robione w jednej z fabryk.

„Oddałem natychmiast te dokumenty p. Dorze Fabian — pisze korespondent „Sunday Expressu". — Nie ulega wątpliwości, że hitlerowcy śledzili pilnie Dorę Fabian i jej towarzyszkę Matyldę Wurm i, że oni to zamordowali obie emigrantki niemieckie".

Ukrywali plany wojskowe w dziurawych zębach.

W trakcie śledztwa toczonego przeciwko bandzie szpiegowskiej, w Paryżu, wykrytej już przed dwoma laty, stwierdzono fakt bardzo ciekawy, że członkowie bandy ukrywali skutecznie mikroskopijne zdjęcia tajnych dokumentów i planów wykradzionych z francuskiego ministerjum wojny—w dziurawych zębach,

Tajemnicę tę wydała panna Riva Davidovici, piękna młoda Rumunka, dentystka zwana w śledztwie „Mlle Docteur". Otóż panna doktór—aktualne wydanie słynnej niemieckiej „Fräulein Doktór" zeznała, że jej funkcją w szpiegowskiej bandzie było urządzać w zębach p. Marjorie Switz tymczasowe składy mikroskopijnych zdjęć, wykradzionych planów.

P. Switz jest Amerykanką, córką

kierowcy taksówki. Była ona jedną z przywódczyń szajki szpiegowskiej.

Inna dentystka pracująca w tej samej organizucji, niejaka p. Salaman zeznała, że również w ten sam sposób ukrywała fotografję cennych dokumentów w wydrążeniach uzębienia niejakiej panny Mermet która była ekspertem fotograficznym szajki.

Urzędnik francuskiego ministerjum lotnictwa podał w śledztwie, w jaki sprytny sposób zapomocą listów rekomendacyjnych skłoniono go do tego, iż pok zał mężowi p. Switz plany ostat nich francuskich samolotów i karabinów maszynowych.

Owa p. Switz będzie teraz prawdopcdobnie wypuszczona z więzienia śledczego, ponieważ jej zeznania przyczyniły się głównie do „wsypania" całej szajki.

Sam postawił sobie pomnik

rozgoryczony obojętnością ludzi.

Don Antonio Fernandez był w swej ojczystej Hiszpanji skromnym stolarzem i przez długi czas klepał biedę. Aż mu się wreszcie sprzykrzyło; sprzedał co miał i ruszył szukać szczęścia zagranicą — w Ameryce. Tu zdobył majątek i wrócił syt chwały i miljonów do ojczyzny. W rodzinnym Ferreolu podziwiano jego bogactwo, zazdroszczono mu szczęścia, ale nie składano hołdów, jak się tego spodziewał. Aby wynagrodzić sobie niewdzięczność rodaków postanowił don Antonio uczcić sam siebie. Wystawił sobie pomnik: olbrzymi pałac z kopułą, na szczycie której stanął jego posąg z bronzu. Naokoło kopuły biegł napis: „Moim bogiem jest praca, świat — moim grobem."

Na ręku trzyma bronzowy don Antonio reglan, u stóp jego stoi walizka. Miljoner nie mieszka jednak w pałacu, ale kazał urządzić sobie chałupkę trzypokojową z tarcić, w której spędza dni swoje, czytając, paląc fajkę, marząc i rozmyślając o niewdzięczności rodaków. W nocy rozpala się pochodnia elektryczna na szczycie kopuły i świeci, rzucając promienie daleko w okolice. Sciany swego pałacu udekorował miljoner tablicami z marmuru, na których kazał wyryć złotemi literami .. swój testament, oraz filozoficzne sentencje wybrane z dzieł ulubionych autorów.

Do Ferreol wędrują ludzie z dalszych okolic, aby podziwiać pałac oryginała, jego posąg i chałupkę, w której mieszka.

HUMOR

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Pani Genowefa okropnie chrapie podczas snu, na wszystkie możliwe i niemożliwe tony. Jej małżonek, artysta muzyk, co noc budzi się, przez chwilę słucha niesamowitego chrapania, wreszcie ukrywa głowę w poduszkach, mrucząc:

— Całe szczęście, że jestem człowiekiem miłującym muzykę.

PODOBIEŃSTWO.

— Widziałem dzieci Dziurkiewicza, chłopak jest najwierniejszą fotografją swego ojca.

— A dziewczynka najwierniejszym filmem dźwiękowym swojej matki.

NIE CHWAL SIĘ.

— Ja mam wprawdzie 62 lata, ale jeszcze mam wszystkie zęby.

— W pudełku?...

PEWNIAK.

W kolekturze. Sprzedawca namawia klijenta na kupno jeszcze jednego losu.

— Jak pan będzie miał dwa losy, to zwiększa pan swoje szanse.

— W cale nie zwiększam.

— Jakto?

— No, bo przecież jest tylko jedna główna wygrana.

RADJO.

WARSZAWA 14 kwietnia

8,30 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.33 Pobudka do gimnastyki. 8.36 Gimnastyka. 8 50 Muzyka z płyt. 9.15 Dziennik poranny. 9.25 Program na dzień bież. 9 30 Nabożeństwo z Krakowa. 11.50 Transmisja z Lipska. Koncert ork. symfon. 12.05 Przegląd teatralny. 12.25 Koncert z Krakowa. 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.05 Muzyka z płyt. 15.00 Pogadanka roln. z Wilna. 15.15 Dwie piosenków (płyty) 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Pieśni ludowe. 15.45 Odczyt rolniczy z Poznania. 16.00 Koncert solistów. 16.40 Recytacje prozy. 17.00 Koncert zesp. salon. 17.40 Aud. dla dzieci młodszych. 17.50 „Kultura życia codziennego". 18.00 Koncert. 18.45 Życie młodzieży. 19.00 Program na dzień następny. 19 08 Wiadom. sportowe lokalne. 19.13 Mało znane utwory francuskie (płyty). 19.45 Feljeton. 20.00 Muzyka lekka w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Szkic literacki. 21.45 Wiadomości sportowe. 22 00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert w wyk. ork. symf. P.R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Koncert ork. salon.

WARSZAWA 15 kwietnia

6 30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6,32 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,20 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 8,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Koncert małej ork. P. R. 12.45 „Tradycyjne potrawy wielkanocne", wygł. Z. Czerny. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Symfonja (płyty). 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15,45 Koncert z Krakowa. 16.30 Lekcja w jęz. niem. ze Lwowa. 16,45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17,00 Audycja dla dzieci młodszych. 18.00 Przegląd filmowy, Krótki koncert reprezentac. chór strzeleck. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 18.25 Chwilka społeczna 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18 45 Pieśni bez słów (płyty). 19.07 Program na dzień następny 19,15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe 19.35 Audycja żołnierska ze Lwowa. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i chóru Dana. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 „W szóstą rocznicę śmierci Henryka Malcera" — koncert poświęcony Jego twórczości. 22 00 Koncert reklamowy. 22 15 Muzyka salon. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

18 (powieść)

Lata biegły, a w pałacu jurpolskim z pozoru nic się nie zmieniało. Roman nie skarżył się nigdy i nikomu; w pierwszych latach widywano go nawet swobodnym, jeśli nie wesołym, z czasem wszakże posępniał i nawet wśród rozmowy lub dyskusji najbardziej ożywionej, uważano, jak nieraz zapadał nagle w zadumę, odbiegał myślą od przedmiotu, który go tylko pozornie zajmował.

Pani Zenobji nic wszakże z pozoru nie można było zarzucić. Była dobrą, łagodną, jak to marszałek odrazu przypuszczał; ale charakter był bierny, mało uczuć rzeczywistych, usposobienie gnuśne, a przez to samo niełatwo ulegające wpływom. Wszystkie wrażenia, chwilowo odczute, prześlizgiwały się w jej duszy bez śladu.

W jurpolskim pałacu przybycie młodej pani nie wywołało zmian żadnych. W niczem i nigdzie nie można było do strzec ręki kobiecej.

Wdzięk młodej pani nie rozpromieniał wnętrza starych murów, a z biegiem czasu dom, zdany na łaskę sług, których oko pani nie doglądało, zdradzać począł zaniedbanie.

Z początku Roman nie tracił nadziei, nie dopuszczał zniechęcenia do serca, a szczerze kochając Zenobję, upatrywał w niej jeszcze mnóstwo przymiotów!

— Wychowanie temu winno—myślał. Rodzice marzą zwykle tylko o wydaniu córki za mąż, ale nie przygotowują jej wcale do obowiązków życia.

— Ona mnie nie zna — mówił sam do siebie — nie zna właściwości mego charakteru i dlatego nie umie się do nich zastosować. Ona nie wie, że jeśli co, to właśnie ta dziwna jej gnuśność może we mnie zabić uczucie dla niej.

I powoli, łagodnie począł otwierać duszę swą całą; usiłował jej przedstawić swoje poglądy na życie i jego obowiązki. Mówił z nią nieraz długo i otwarcie.

Pani Zenobja tych wywodów męża słuchała z początku uważnie, potem z coraz większem roztargnieniem, a nawet niechęcią.

Słowa męża drażniły ją i nie trafiały wcale do jej przekonania.

Przyjście na świat syna złagodziło na chwilę ten stan rzeczy. Roman z podziwem patrzył z początku, z jaką troskliwością Zenobja zajmowała się dzieckiem.

Mówiła wprawdzie zbyt może dużo o trudach, jakich doznawała, ale bądź co bądź pod wpływem macierzyńskiej miłości zmieniła się do niepoznania, otrząsała się ze swej gnuśnej apatji, zapominała o sobie. Widział to Roman i uznawał, a byłby pierwszy uznał to głośno, gdyby nie zwyczaj pani Zenobji, która sama, przy każdej sposobności, unosiła się nad swem poświęceniem, dziwiąc się, że to wszystko przetrwać i wytrzymać mogła.

W miarę wszakże jak Zygmuś dorastał i usposobienie pani Zenobji do dawnego stanu wracać zaczęło.

Nieumiarkowana w pieszczotach i zewnętrznych objawach swej miłości, pani Zenobja zapominała już o swoim zwyczajem o zwiększających się otrzebach syna, a staranie o to zdała ostatecznie zupełnie na łaskę służby.

W tym czasie zaszły też wypadki, które sytuację jeszcze pogorszyły. Dotychczas stosunki Romana z rodziną żony były obojętne, ale znośne. Samo oddalenie, utrudniając bezpośrednie stosunki, przyczyniało się do utrzymania harmonji. Ale w Ośniałowie nie tajono już wcale swoich rozczarowań co do „stepowego magnata".

Łudzono się zrazu nadzieją, że pan Roman da się nakłonić do kupna Ośniałowa, że tam wraz z żoną osiądzie i kapitałami swemi ułatwi byt całej rodzinie. W tym celu wybrano się raz nawet gromadnie do Jurpols.

Roman był rad gościom, ale na propozycję odpowiedział stanowczą odmową, która do żywego dotknęła Szarzyckich, a niemniej była przykrą Zenobji. Państwo Szarzyccy wyjechali oburzeni, a Zenobja w coraz częstszych listach do matki opisywała jaskrawo „dzicz" stepową i swoje mizerne życie w porównaniu z dawną świetnością. Pani Szarzycka, trąc gwałtownie lewy policzek i czoło, wzdychała i zalewała się łzami.

Hrabia Witold, który na powolność i wspaniałomyślność szwagra bardzo wiele liczył, zawiódłszy się, głośno i bez dyplomatycznych osłonek opowiadał każemu, kto go tylko słuchać chciał, że Czarnoszyński to nędzny samolub, który ich po prostu popycha do ruiny i że jeżeli interesa ośniałowskie coraz gorzej idą, to tylko wina Romana.

— Wziął od nas wszystko, co się tylko dało wyciągnąć—powtarzał—więcej nawet, niż się należało, a teraz o niczem słyszeć nie chce.

Echa tych plotek, pomimo odległości, dochodziły jednak do Romana i nie mogły przyczynić się do wprowadzenia harmonji w pożycie małżonków, oraz bardziej owszem oddalających się od siebie. Odtąd też Szarzyccy bardzo rzadko odwiedzali córkę, która za to od czasu do czasu wyjeżdżała do Ośniałowa.

Zygmuś, chociaż oczywiście nie mógł zdać sobie sprawy z całej sytuacji, wszakże instynktem, właściwym dzieciom, chwytał jej główne rysy i przeczuwał, że między ojcem a rodziną matki nie było zgody; mimowolnie też czuł rozstrój między rodzicami.

Raz, na usilne prośby Zenobji, zezwolił Roman, aby Zygmuś, wówczas dziesięcioletni, pojechał z matką do Ośniałowa. Bawił tam on dość długo, wrócił rozkapryszony i pieszczotami popsuty, ale pytany przez marszałka, jak mu się tam podobało, spoglądał chwilę to na ojca, to na dziadka, a potem, wiedząc z góry, jaka odpowiedź będzie im miłą, odparł śmiało:

— Wolę Jurpol! dziadzio tamten nie taki kochany, jak „mój" dziadzio!

To „mój" wymówił z naciskiem, patrząc figlarnie w oczy marszałka, który nie odpowiedział wprawdzie nic, ale mimowoli tą dziecinną dyplomacją wnuka czuł się ujęty.

Po każdej takiej wizycie w Ośniałowie pani Zenobja wracała smutna, wzdychająca. przebąkując półsłówkami o fatalnym stanie interesów rodziców, czemu należałoby zaradzić.

Roman, nie chcąc wszczynać dyskusji, udawał, że nie rozumie przymówek i milczał, a pani Zenobji oczy się iskrzyły tłumionym gniewem.

— Samolub!—myślała — mógłby dopomóc, a nie chce.

W takiem usposobieniu zapomniała już zupełnie o obowiązkach gospodyni domu.

Roman próbował jeszcze przedstawień, upominał się już nie o siebie, lecz o Zygmusia. Po przestrogach i teorjach wygłaszanych łagodnie przyszedł czas na przykłady praktyczne, a potem na wyrzuty mniej lub więcej ostre.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.